

Śpiewnik

MSZA ŚWIĘTA

Procesja wejścia:

Ref.: **Chryste króluj, Chryste zwyciężaj!**
Swoją miłość odnów w nas!

Przygotowanie darów:

1. **Otwórzcie serca, tchnienie daje Bóg**,
niech Jego życie rośnie w naszej duszy.
I niech nowy lud narodzi się z wód
Chrztem świętym na życie umocniony!
Otwórzmy serca, tchnienie daje Duch,
On jest oddechem naszej duszy,
nam zostawiony!

2. Wydajcie ciała na Ognia żar,
tym ogniem płonie serce starej ziemi.
Zwycięstwa znak, Jezusa znak,
nadzieją dusze wam napełni.
Wydajmy ciała na Ognia żar,
Jezusa spełni się pragnienie
nasze zbawienie.

3. Jak żyzna rola przyjmij Ducha siew,
niech On przemieni każde twoje cierpienie,
bo krzywda i ból, to znak, że Bóg Twój
wraz z Tobą dopełnia odkupienie.
Jak żyzna rola ten przyjmijmy siew,
na służbę Panu dajmy siebie
w żywym Kościele.

4. Zobaczcie, w sercach mieszka Boży Gość!
To On w modlitwę zmienia twoje pragnienie.
Choć smutek, choć noc, On daje wam moc,
by Bogu oddawać uwielbienie.
Przystańmy, w sercach słyhać Ducha głos,
w ciszy rozlega się wołanie:
Ojczy, nasz Panie!

Komunia święta:

Niechaj Cię, Panie,
wielbią wszystkie Twoje dzieła
i święci Twoi niech Cię błogosławią.
Niech mówią o chwale Twojego królestwa
i niech głoszą Twoją potęgę.

Zakończenie:

Panowanie Twoje trwa, na wieki. Alleluja!
Weselmy się i radujmy. Alleluja, alleluja!

MODLITWA

Uczył ich bowiem, jak Ten, który ma władzę /3x.

Święty Boży Syn /3x

Tyś Święty Boży Syn,
a w Twoim ręku jest władza i moc.
Władza nad chorobami,
władza nad cierpieniami,
władza nad wszelkim stworzeniem.

Jezu, Ty masz władzę nade mną,
wyrwij mnie z mojej niedoli.

Niech Twoja władza Panie,
dosięgnie duszy mej.

Poddaję się Święty Boży,
Twojej mocy i władzy nade mną.

Mój Panie, spojrzij w głąb
spragnionej Ciebie duszy.

Oto Święty Boży panujący,
na wieki władzę swą sprawujący.

W głębi mojego serca
Ty bądź Królem, o Jezu mój.



Życie w Duchu

BIULETYN CENTRUM DUCHOWOŚCI RUCHU
ŚWIATŁO-ŻYCIE ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ
przy parafii bł. Karoliny w Tychach

XXVII Tyski Wieczór Uwielbienia „Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę” (Mk 1, 22)

Możemy zachwycać się *kto spotkał Jezusa*, „moja mam, to ci daję”. Co mam! pięknymi opowieściami *znajoma została uzdrowio- Teraz! Piotr mówi o Jezu- o Jezusie, możemy zachwyca- na na wieczorze uwielbie- sie, który z nim jest aktual- cać się pięknem samej nia*”. Nie możemy też po- nie. Teraz!

Ważnym elementem jest świadectwo, które rodzi się ze spotkania z Jezusem, musi być ogłoszone. Tak buduje się Kościół. Wiara jest sprawą osobistą, ale nie prywatną. Jeżeli więc doświadczasz mocy Jezusa, doświadczasz spotkania z Nim; jeżeli Jego moc zmienia Twoje życie, to masz obowiązek o tym mówić. „*Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli*” (Dz 4, 20).

Możesz dzisiaj stać ziarnem, które wzbudza wiara. Wyobraźmy sobie sytuację Piotra i Jana w kręgu Salomona: przychodzą do chromego. Ten prosi ich o jałmużnę, a Piotr odpowiada: „nie mam pieniędzy, ale mogę ci opowiedzieć o Jezusie, którego trzy lata temu poznałem nad jeziorem – chcesz?”. To byłoby niedorzeczne! My nie możemy podać informacji z drugiej ręki: „*wiesz, znam kogoś, nim i powiedział: „co*

„*Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę*”. Władza Jezusa się nie skończyła. Przecież On dalej żyje, przecież On jest w swoim Kościele, przecież jest tutaj TERAZ!

ks. Dawid Drobisz

„Życie w Duchu”, nr 13, 31 stycznia 2015

Wydawca: Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej,
ul. ks. Tischnera 50, 43-100 Tychy. Skład: Marek Kozłowski.
e-mail: sekretariat@centrumduchowosci.pl, strona: www.centrumduchowosci.pl.

Świadczenia z Tyskich Wieczorów Uwielbienia

Nigdy nie zapomnę pierwszego w moim życiu Tyskiego Wieczoru Uwielbienia. Na XXIV Wieczór, pojechałam razem z narzeczonym. Nie słyszałam wcześniej o tych szczególnych spotkaniach w Tychach. Kiedy zaproponowałam narzeczonemu przyjazd na czuwanie, podszedł do tego sceptycznie. Pełno obcych ludzi w kościele, parę godzin spędzonych nie wiadomo do końca na czym, wypędzanie złego ducha? Stwierdził, że to nie dla niego. Bał się. W tę październikową sobotę około godziny siedemnastej postanowiłam ostatni raz zapytać narzeczonego, czy może jednak zmienić zdanie i chce pojechać do Tychów, aby zobaczyć, co sprawia, że tylu ludzi gromadzi się w kościele, by wielbić Boga. Jego reakcja mnie zaskoczyła. Od razu się zgodził i czym prędzej pojechaliśmy do Tychów. W trakcie jazdy oboje byliśmy zdziwieni naszym wewnętrznym pragnieniem, które tak nagle się pojawiło – by znaleźć się w kościele bł. Karoliny Kózki. Widok tłumów, które zmierzały do kościoła, a później wyraz twarzy ludzi, którzy ten kościół wypełniali, był dla nas zaskakujący. Zajęliśmy miejsce na schodach, cieszyliśmy się, że możemy chociaż widzieć ołtarz. Wspólna Eucharystia była

dla mnie zupełnie inna od tych, w których do tej pory uczestniczyłam. Podczas czuwania łzy wielokrotnie spływały mi po policzkach. Czasem z powodu własnego rachunku sumienia, czasem ze wzruszenia usłyszanym świadectwami, czasem z powodu radości osób wychwalających Boga, a czasem z powodu łez osób siedzących blisko mnie, czy wykrzykiwanego cierpienia ludzi zmagających się ze złem.

Przyjechałam do Tychów z ciekawości, jednak okazało się, że nie jestem w stanie pozostać biernym obserwatorem wydarzeń dziejących się obok mnie. Ja również chciałam czegoś doświadczyć, coś przeżyć. Nie spodziewałam się jednak, że dostanę znacznie więcej. Pierwszy raz w życiu poczułam więź ze wspólnotą, z Kościołem. Poczuliśmy, że wszyscy razem zgrupowaliśmy się w tym jednym miejscu, w jednym celu – by spotkać się z Jezusem. Prawdziwie spotkać się z żywym Bogiem.

Przez 26 lat wychowywałam się w poczuciu wolności co do podejmowanych wyborów w kwestiach wiary i religii. Nie rozumiałam słów, które padały z ambony na niedzielnych mszach. Nie rozumiałam sakramentu Eucharystii. Nie przywiązywałam większej wagi do spowie-

dzi. Powtarzałam za innymi – czasem znaczącymi w moim życiu osobami – słowa, które wyrażały zwątpienie, oburzenie, nieraz pogardę. Modlitwa była dla mnie okazją do prośbienia, nie do dziękowania. Święta – tylko tradycja. Grzechy były kwestią odpowiedniej interpretacji, Pismo Święte – księgą tak naprawdę martwych słów. Bóg – bliżej nieokreślona siła, z którą być może zetknę się po śmierci. Tak właśnie widzę większość swojego życia. Wydawało mi się, że wierzę w Jezusa Chrystusa. Teraz dopiero wiem, co znaczy słowo WIARA. Ile się w tym słowie zawiera. Czego to słowo ode mnie wymaga i ile mi daje. Mój narzeczony również wyjątkowo przeżył czas Tyskiego Wieczoru Uwielbienia. Oboje poculiśmy się silniejsi jako para przyszłych małżonków. Oboje doświadczyliśmy spotkania z żywym Bogiem, mimo tego, że nie rozmawialiśmy ze sobą w trakcie czuwania. Wróciliśmy odmienieni. Wychodząc z kościoła miałam ochotę podzielić się swoim doświadczeniem z kim tylko się da. Byłam taka szczęśliwa, pełna nadziei i wiary. Ten jeden Wieczór sprawił, że postanowiłam zmienić coś w swoim życiu. Kolejne Tyskie Wieczory Uwielbienia zagościły w naszych sercach. Te spotkania są dla nas bardzo ważne.

Od tego momentu, od pierwszego Wieczoru w Tychach, czuję moc modlitwy, czuję obecność Boga w moim życiu, widzę Boga w drugim człowieku, nie wyobrażam sobie niedzieli bez uczestnictwa we Mszy świętej, wsłuchuję się w słowa, które głoszą księża, mam wewnętrzne pragnienie życia według Słowa Bożego. Pierwszy raz w życiu po prostu CHCĘ. Od tamtego Wieczoru wydarzyło się wiele dobra. Spotkałam na swojej drodze Chrystusa, który wielokrotnie wyciągał do mnie rękę i – jakby ktoś chciał usłyszeć – dał mi dowód swojego istnienia. Nie zawsze jednak potrafiłam wytrwać w postawie wdzięczności za otrzymane łaski.

Mogę spokojnie stwierdzić, że dopiero od dwóch lat mówię Jezusowi TAK. A „raz wybrawszy, ciągle wybierać muszę”, co dla mnie oznacza, że to życie, teraz już małżeńskie, życie we dwoje, nie zawsze jest tak proste, jakbym tego chciała. Zmagam się, jak każdy człowiek, z różnymi trudnościami, problemami, rodzinnymi zawirowaniami. Wiem jednak, że nie jestem już w stanie zwątpić w istnienie Boga żywego, nie jestem w stanie zwątpić w Jego obecność w życiu każdego z nas. Wiem również, że On czeka na każdego i daje o sobie znać. Nie jest jednak nieproszonym gościem. Nie „wpycha się” na

siłę do naszych domów, do naszych serc. Ja znalazłam Boga po dwudziestu sześciu latach życia i możecie mi wierzyć, że to najlepsze, co mogło mnie spotkać. Chwała Panu!

Agata, 28 lat



W październiku 2013 roku pierwszy raz uczestniczyłam w TWU. Pojechałam, bo bardzo chciałam uwielbić Boga, podziękować Mu za Jego miłość, dobroć, otrzymane łaski. W czasie Mszy św. poleciłam opiece Bożej moich najbliższych: syna i męża. Nie prosiłam o nic, bo chciałam, by był to wieczór tylko dla Jego uwielbienia. Jednak Bóg w swojej doskonałości miał inne plany. Po Eucharystii, kiedy rozpoczęło się czuwanie modlitewne i adoracja, na kolanach wielbiłam Pana i dziękowałam Mu za wszystko. Wtedy ogarnęło mnie nieznane uczucie, a do moich oczu napłynęły łzy. Nie potrafię określić, jak długo płakałam i co właściwie się ze mną działo, ale było to przeżycie zbawienne i oczyszczające moją duszę. Kiedy się uspokoiłam, z radością dziękowałam Bogu za ten wspaniały dar. Wypełniała mnie ogromna radość.

Później uczestniczyłam w kolejnych TWU, z których

zawsze wracałam pełna wiary i nadziei, chociaż moje przeżycia nie były już tak głębokie, ale na XXVI TWU Pan Jezus znów dotknął moją duszę. W czasie modlitwy usłyszałam od prowadzącego, że Pan Jezus mówi do Marzeny: „Córko, wybaczyłem Ci twoje grzechy, nie zadreżaj się nimi więcej”. Wiedziałam, że to do mnie. Moje oczy znów były pełne łez. Pan po raz kolejny oczyścił i uzdrowił moją duszę. Jego Miłosierdzie jest bez granic!

Pragnę jeszcze wspomnieć, że mam chory kręgosłup i za pierwszym razem obawiałam się, czy dam radę. Okazało się, że na każdym TWU wielbię Boga na kolanach i nic mi nie dokucza. Właściwie to bardzo rzadko teraz odczuwam jakieś dolegliwości. Tak więc miałam chory kręgosłup, ale Pan mnie uzdrowił! Podobnie jak mojego męża, który w marcu 2013 roku wychodził ze szpitala z wypisem ciężkiej astmy. Dzisiaj czuje się bardzo dobrze, lekarstwa zażywa w minimalnych ilościach. Dobry Pan jego też uzdrowił oraz ochronił od zachorowania na nowotwór przez bardzo wczesne wykrycie i usunięcie zmian w organizmie. Dziękuję Ci, Panie, za Twoje łaski i błogosławieństwo każdego dnia. Chwała Panu!

Marzena, 47 lat

I TY ZŁÓŻ ŚWIADECTWO!

Świadczenie o doświadczeniu Bożej łaski jest jednym z podstawowych zadań chrześcijanina, dlatego prosimy Cię – jeśli czujesz, że w czasie Tyskiego Wieczoru Uwielbienia Pan Bóg w sposób szczególny Cię poruszył – daj nam o tym znać! Świadczenia można wysłać:
⇒ na adres Centrum Duchowości (ul. ks. Tischnera 50, 43-100 Tychy)
⇒ pocztą elektroniczną (sekretariat@centrumduchowosci.pl).